



ANDRZEJ DUBICKI  
(UNIwersytet Łódzki)\*

 <https://orcid.org/0000-0002-9949-210X>

TADEUSZ DUBICKI  
(UNIwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy  
IM. JANA DŁUGOSZA W CZĘSTOCHOWIE)\*\*

 <https://orcid.org/0000-0002-0269-120X>

## Misja ppłk. dypl. Jana Kowalewskiego w Portugalii (1940–1944)

**Streszczenie.** W ramach Akcji Kontynentalnej ppłk Jan Kowalewski prowadził działania mogące wydestakować (wyprowadzić) z sojuszu z III Rzeszą: Włochy, Rumunię i Węgry. Była to działalność znana i popierana przez polskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz stronę brytyjską, która ją finansowała. Centrala operacji znajdowała się w neutralnej Lizbonie. W odniesieniu do Rumunii ppłk Kowalewski miał szczególne możliwości działania – jako były *attaché* wojskowy RP w Bukareszcie. Docierał do różnych ugrupowań rumuńskich polityków, emigracji, opozycji krajowej i sfer rządowych. Propozycje polskie zawierały ofertę powojennej federacji państw Europy Środkowej. Ustalano warunki kapitulacji na froncie. Działalność ppłk. Kowalewskiego została przerwana na początku 1944 r. decyzją władz brytyjskich, które obawiały się reakcji władz sowieckich na próbę utworzenia bloku państw europejskich na bazie antykomunistycznej.

**Słowa kluczowe:** Akcja Kontynentalna, Portugalia, Rumunia, druga wojna światowa.

**Z**yciorys ppłk. dypl. Jana Kowalewskiego od strony *stricto* wojskowej (szyfry, wywiad, *attaché* wojskowy) został już dobrze poznany i opisany<sup>1</sup>. Mniej znana jest natomiast jego działalność w okresie drugiej wojny

\* Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych, Zakład Teorii Polityki i Państwa, e-mail: [andrzej.dubicki@uni.lodz.pl](mailto:andrzej.dubicki@uni.lodz.pl)

\*\* Wydział Humanistyczny, Instytut Historii, e-mail: [t.dubicki@ajd.czyst.pl](mailto:t.dubicki@ajd.czyst.pl)

<sup>1</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”*. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920, Warszawa 2005; T. Pełczyński, *Pułkownik Jan Kowalewski*, „Tydzień Polski”, 4 XII 1965, s. 5; K. Głabisz, *Ś.P. Pułkownik Jan Kowalewski*, „Orzeł Biały”, styczeń 1966, s. 6; M. Wołos, *Misja kapitana Jana Kowalewskiego do Japonii w 1923 roku*, [w:] *Wywiad i Kontrwywiad wojskowy II RP*, red. T. Dubicki, t. I, Łomianki 2010, s. 329–341; J. Kowalewski, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne” 1964, z. 6, s. 117–145.

światowej, zwłaszcza od momentu, kiedy w 1940 r. znalazł się w Portugalii i tam podjął się, w porozumieniu z polskimi władzami na uchodźstwie, prowadzenia niezwykle istotnej z punktu widzenia interesów aliantów i – bez przesady mówiąc – istotnej dla losów drugiej wojny światowej inicjatywy, wchodzącej w skład rozwijanej Akcji Kontynentalnej (dalej też: „A.K.”).

Geneza tej akcji sięga końca 1940 r., kiedy 19 listopada na wniosek premiera polskiego rządu, gen. Władysława Sikorskiego Rada Ministrów zdecydowała o powołaniu Komitetu Ministrów w celu kierowania „projektowaną wspólną współpracą polsko-brytyjską w dziedzinie szerzenia w poszczególnych krajach Kontynentu, w szczególności we Włoszech, na Węgrzech, w Jugosławii i Francji, nastrojów proaliantkich za pośrednictwem zaufanych emisariuszy”<sup>2</sup>. Na kierującego Komitetem Ministrów wyznaczono ministra prof. Stanisława Kota, który sprecyzował założenia i cele inicjatywy pod nazwą „Akcja Kontynentalna”. Z jego wypowiedzi wynikało, że kryła się za tym szeroko zakrojona akcja organizacyjna mająca na celu walkę z wrogiem wszystkimi dostępnymi środkami, oprócz działań *stricto* zbrojnych, dla których mogła być jednak przygotowaniem. Chodziło więc przede wszystkim o uruchomienie działalności politycznej, propagandowej, wywiadowczej, a nawet elementów sabotażu „nie będących ściśle biorąc żadną z nich, a zmierzających do tego samego ostatecznego celu”<sup>3</sup>.

Szerzej na temat struktur organizacyjnych „A.K.” autorzy pisali już w innych publikacjach<sup>4</sup>, ograniczymy się więc do podstawowych informacji dotyczących finansowania tego przedsięwzięcia, na które rząd brytyjski udzielił rządowi polskiemu, poczynając od 1 lipca 1941 r., niebagatelną na tamte czasy kwotę 600 tys. funtów. Później była ona kilkukrotnie wznawiana w różnej wysokości. W rzeczywistości była to pożyczka brytyjska wydzielona z ogólnych kredytów wojennych.

Bezpośrednie kierownictwo „A.K.” przypadło Janowi Librachowi, zawodowemu dyplomacie, który został zaprzysiężony na tej funkcji 11 stycznia 1941 r. Na gruncie dyplomatycznym był znaną postacią, w latach 1935–1939 pełniąc funkcję I sekretarza Ambasady RP w Paryżu<sup>5</sup>. Po ustabilizowaniu organizacyjnym

<sup>2</sup> Notatka „Akcja Kontynentalna”, Londyn 5 IX 1941, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie [dalej: IPMS], sygn. A.9.VI.22/3.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> T. Dubicki, *Rumuńskie aspekty w Akcji Kontynentalnej (1940–1944)*, [w:] *Współcześni historycy polscy o Rumunii*, red. idem, Toruń 2009, s. 236–239; i d e m, *Rumunia w Akcji Kontynentalnej. Materiały źródłowe (opracowanie)*, [w:] *ibidem*, s. 272–286.

<sup>5</sup> Jan Librach (1904–1973) – od 1939 r. w Wojsku Polskim we Francji; od 15 VI 1940 r. w Prezydium Rady Ministrów; 11 I 1941 r. zaprzysiężony w „A.K.”, od 1941 do 1 III 1944 r. kierownik Biura Centralnego Akcji Kontynentalnej w MSWewn.; w latach 1944–1945 kierownik Wydziału brytyjskiego, potem anglo-amerykańskiego. Tytułarny zastępca Sekretarza Generalnego do 1 IX 1950 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych [dalej: MSZ] w Londynie. W latach 1950–1954 z tytułem ministra pełnomocnego, pełnił funkcję zastępcy ministra Spraw Zagranicznych (1 IX 1950

zostało ustalone, że ośrodkiem kierującym było „Biuro Centralne” (Referat) Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (dalej: MSWewn.). Zastępcą Libracha używającego ps. „Arwa” był początkowo Wiesław Arlet, a po jego wyjeździe do Ambasady RP w ZSRS zastąpił go Feliks Gadomski. „Biuro” miało zapewnione „siły pomocnicze”, w tym sekretarkę, maszynistkę i buchaltera. Z czasem dysponowało też dodatkowym personelem, jak kurierzy czy specjaliści wysłannicy.

Niezależnie od struktur londyńskich kluczową kwestią dla funkcjonowania inicjatywy okazało się podjęcie decyzji o umiejscowieniu „centrum dowodzenia” w położonej na peryferiach Europy Lizbonie, stolicy Portugalii pilnującej swojej neutralności, gdzie według ówczesnych i późniejszych opinii koncentrowały się interesy różnych służb państw „Osi”, ale i aliantów. Z punktu widzenia interesów polskich okolicznością sprzyjającą było to, że teren ten był stosunkowo słabo spenetrowany przez wywiad sowiecki, gdyż Portugalia António Salazara nie utrzymywała stosunków dyplomatycznych z ZSRS. Ta okoliczność będzie miała szczególne znaczenie, kiedy wektory polskiej „A.K.” zaczną przecinać się z interesami sowieckimi w Europie.

Do takiej Lizbony trafił ppłk Jan Kowalewski, który we wrześniu 1939 r. znalazł schronienie najpierw w Rumunii, gdzie odegrał znaczącą rolę w organizowaniu opieki nad polskimi uchodźcami jako przewodniczący Komitetu Polskiego w Bukareszcie<sup>6</sup>. W styczniu 1940 r. przybył do Francji, gdzie na zlecenie gen. Sikorskiego współtworzył plan akcji alianckiej na Bałkanach. Przydatny do tego miał okazać się kilkuletni jego pobyt w Bukareszcie jako *attaché* wojskowego przy Poselstwie RP. W czasie, kiedy wykluwała się koncepcja „A.K.”, J. Kowalewski działał poniekąd równolegle do inicjatyw londyńskich w kwestii jej utworzenia. Złożył projekt utworzenia „Centre of action”, wskazując dla tej inicjatywy – jako najdogodniejsze miejsce dla jej prowadzenia – Lizbonę, do której dotarł już po upadku Francji<sup>7</sup>. Zgłosił chęć pozostania w stolicy Portugalii, na co otrzymał zgodę. Dnia 15 stycznia 1941 r. uzyskał formalną posadę i stabilizację finansową, mianowano go bowiem korespondentem MSWewn. jako kierownika „Placówki łączności z kontynentem oraz centrali informacyjnej z krajów kontynentu”. Faktycznie było to przedstawicielstwo „A.K.”. Podpułkownik Kowalewski musiał mieć i miał „przykrywkę” odpowiednie dla swojej działalności, w związku z czym uruchomił oficjalnie działające biuro wycinków prasowych, a ponadto przedsiębiorstwo handlowe oraz z funduszy brytyjskich zakupił kuter rybacki (zniszczony podczas tajfunu), zastąpiony później przez zwykłą łódź.

– 24 VI 1954). *Polska Służba Zagraniczna po 1 września 1939 r.*, przedmowa T. Komarnicki, Londyn 1954, s. 112; W. Grabowski, *Dział Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach 1940–1945*, [w:] *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, red. Z. Nawrocki, t. III, Warszawa 2015, s. 235.

<sup>6</sup> T. Dubicki, *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1945*, Warszawa 1995, s. 58.

<sup>7</sup> Podobnie jak w Rumunii, uczestniczył w pracach komitetu na rzecz polskich uchodźców – najpierw w Figueira da Paz, później w stolicy Portugalii.

Takie rozbudowanie „przykrywek” było niezbędne z powodu funkcjonującej w Portugalii sieci agenturalnej wywiadu niemieckiego, a także z uwagi na portugalską tzw. policję międzynarodową (Policia de Vigilância e Defesa do Estado – PVDE), zbierającą informacje o cudzoziemcach.

Ze względu na rolę ppłk. Kowalewskiego, jaką odgrywał na tym terenie, wiele nici jego kontaktów, zresztą związanych nie tylko z „A.K.”<sup>8</sup>, zbiegało się w willi „Grinalda” w podlizbońskim Monte Estoril. Willa używana była przez J. Kowalewskiego do kontaktów nieoficjalnych, natomiast „na stałe” ppłk Kowalewski mieszkał z rodziną (żona i córka) w pensjonacie znajdującym się w centrum Lizbony. Kowalewski zaczął używać ps. „Piotr” („Pedro”), następnie „Nart”. Utrzymywał łączność radiową z Londynem, mając do dyspozycji radiostację. Szybko dołączył do niego były wiceminister spraw zagranicznych RP Jan Szembek, który pracował honorowo i nieoficjalnie. Jego przydatność dla „A.K.” wynikała przede wszystkim z doskonałych kontaktów w sferach dyplomacji, wiele drzwi otwierał też jego tytuł hrabiowski. Aktywność J. Szembeka w Portugalii miała swój początek jeszcze przed decyzją o uruchomieniu „A.K.”, już w lipcu 1940 r. bowiem korespondował m.in. z ministrem spraw zagranicznych Rumunii Mihailem Manoilescu, w czym pośredniczył dyplomata rumuński Jean Pangal<sup>9</sup>, który wkrótce miał się okazać bardzo przydatny w prowadzeniu „A.K.”. Nieoficjalna działalność J. Szembeka na rzecz „A.K.” znalazła potwierdzenie i wsparcie podczas wizyty pełniącego obowiązki ministra spraw zagranicznych ambasadora Edwarda Raczyńskiego w Lizbonie.

Pozycję ppłk. Kowalewskiego jako kierującego akcją ugruntowała zgoda gen. Sikorskiego na kierowanie przez niego „A.K.”, przy czym otrzymał on od premiera zlecenia, które obejmowały początkowo następujące zadania: nawiązanie kontaktów z polskim ruchem oporu we Francji oraz prowadzenie obserwacji działalności politycznej państw „Osi”, a także prowadzenie dywersji politycznej wśród sojuszników Niemiec. Wywiązując się z tych zadań, J. Kowalewski skoncentrował się początkowo na terenie Francji, skąd dostarczał do Londynu „świeże” informacje uzyskiwane, niewielkim zresztą wysiłkiem, od przyjezdnych, głównie Polaków. W większym jeszcze stopniu potrafił wykazać swoją

<sup>8</sup> Kowalewski współpracował w Lizbonie z placówką łączności z krajem (delegatem MSW) Stefanem Murkiem „Rogozińskim”, a od 1943 r. z jego następcą Tadeuszem Cieplakiem „Nowakiem”. J.S. Ciechanowski, *Misja ppłk. dypl. Jana Kowalewskiego w Portugalii*, [w:] *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, red. T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling, t. I, Warszawa 2004, s. 518.

<sup>9</sup> Jean (Ion) Pangal (1895–1950) – dr prawa, członek masonerii rytu szkockiego i „Francomasonerii”; deputowany do parlamentu rumuńskiego (1927–1928, 1931–1932); podsekretarz stanu ds. propagandy w Prezydium Rady Ministrów i w MSZ; poseł, minister pełnomocny Rumunii w Hiszpanii (1938–1939) i w Portugalii (1939–1940); odwołany ze stanowiska przez premiera gen. Iona Antonescu, pozostał na emigracji politycznej w Portugalii; zmarł w Lizbonie. B. Bucur, *Documente inedite 1932–1942. Contribuții la analele rețelelor sociale istorice*, București 2016; P. Ștefănescu, *Istoria Francomasoneriei române*, București 2009.

przydatność, penetrując środowisko miejscowych dyplomatów, w tym *attachés* wojskowych, od których pozyskiwał pożądane informacje, co podnosiło nie tylko jego pozycję, lecz także prestiż polskiego Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej: MSW) u Brytyjczyków. Źródłem informacji dla „Piotra” był także „biały” wywiad – opracowywany przez analizę tytułów prasowych pochodzących z terenów okupowanych i z Portugalii.

Działalności J. Kowalewskiego w Portugalii przyglądali się oczywiście Brytyjczycy, co zresztą nie dziwi, gdyż byli jej sponsorami. Taką formę nadzoru, ale i współpracy, prowadziło umiejscowione w Lizbonie Biuro Special Operations Executive (Kierownictwo Operacji Specjalnej, dalej: SOE), kierowane w latach 1941–1942 przez Johna G. Beevora. O szerokiej formie ich współpracy można mówić od maja 1941 r. Użyteczność wykonywanej przez J. Kowalewskiego pracy na rzecz aliantów znalazła szybko potwierdzenie, m.in. gdy naprowadził wywiad brytyjski na ślad tajnej radiostacji niemieckiej ulokowanej w Portugalii, za pomocą której utrzymywano kontakt i naprowadzano U-Booty czyhające na Atlantyku na alianckie konwoje.

W opinii Jana Libracha placówka J. Kowalewskiego była: „wysuniętą anteną informacyjną co do kontaktów politycznych [a sam J. Kowalewski – A.D., T.D.] mimo niezwykłej dyskrecji z jaką pracuje, [jest – A.D., T.D.] najpoważniejszym agentem politycznym w oczach Anglików”<sup>10</sup>. Co istotne, opinię tę podzielał w pełni brygadier Colin Mc Vean Gubbins z SOE, który samokrytycznie stwierdził, że: „nie ma wśród jego [C. Gubbinsa – A.D., T.D.] ludzi nikogo, który by umiał na miejscu wyzyskać umiejętności i aktywność polityczną »Piotra«”<sup>11</sup>. Strona brytyjska uważnie obserwowała poczynania Polaków w kontekście ich aktywności, szczególnie związanej z Rumunią. Na poziomie wywiadu taką rolę nadzorcy spełniał w Londynie mjr E.G. Boxshall z SOE-Rumunia. Na jego ręce spływały lub były kierowane do konsultacji meldunki odnoszące się do aktywności aliantów w Rumunii. W korespondencji mjr E.G. Boxshall występował pod kryptonimem D/H 109<sup>12</sup>, konsultował sprawy Polaków z mjr./ppłk. Ronaldem H. Hazellem (krypt. MPO)<sup>13</sup>.

Również Amerykanie bardzo wysoko oceniali działalność J. Kowalewskiego. Należy zaznaczyć, że działania związane z „A.K.” były mocno utajnione,

<sup>10</sup> J.S. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 519.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> Przykładem aktywności mjr. Boxshalla na tym polu jest jego informacja z 3 V 1942 r., w której znalazł się *passus*: „Zgadzam się co do tego, że spotkanie z Librachem na temat całej sprawy [przygotowywana misja Gardine de Chastelaina – A.D., T.D.] może być użyteczne. [...] jednakże mam nadzieję, że zje Pan ze mną lunch w któryś dzień przyszłego tygodnia, abyśmy poukładali sobie jasno całą sprawę”. DH 109/RO/4549 t do MPO (mjr Hazell), The National Archives [dalej: NA], sygn. HS 4/235.

<sup>13</sup> Ronald H. Hazell – w 1939 r. członek brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce; w latach 1941–1944 stał na czele EU/P. sekcji SOE ds. łączności z polską mniejszością w Europie Zachodniej; oficer łącznikowy z Akcją Kontynentalną.

a ppłk Kowalewski otrzymał dodatkowo upoważnienie od ministra Stanisława Mikołajczyka do prowadzenia z Lizbony akcji wywiadowczej o szerokim zasięgu<sup>14</sup>. O stopniu utajnienia akcji świadczył to, że informację o niej w Poselstwie RP w Lizbonie miał tylko poseł Karol Dubicz-Penther. Z funduszy przyznanych przez Brytyjczyków na prowadzenia „A.K.” J. Kowalewski otrzymywał niemałą kwotę 3 tys. funtów miesięcznie<sup>15</sup>.

W 1942 r. na pierwszy plan w działalności ośrodka lizbońskiego wyłoniła się kwestia skoncentrowania na zagadnieniu tzw. Trójnoga, czyli podjęcia takich działań, które doprowadziłyby w konsekwencji do wyjścia z układu „osiowego” Włoch, Rumunii i Węgier. Twórcą tej koncepcji był J. Szembek, niemniej zadanie to stało się swoistą *idée fixe* J. Kowalewskiego, który zobaczył w tym możliwość wpłynięcia tą drogą na losy wojny. Podjęcie takiego zadania musiało zostać dobrze przygotowane, przy czym niezależnie od metod postępowania wobec tych państw celem nadrzędnym musiało być przekonanie ich przywódców do zmiany sojuszu poprzez ukazywanie im dróg przejścia na drugą stronę. Miało to pewne racjonalne przesłanki w prowadzonych już wcześniej przez J. Kowalewskiego niezobowiązujących rozmowach z J. Pangalem<sup>16</sup>, posłem węgierskim w Lizbonie Andorem Wodianerem i posłem Włoch Renato Bova Scoppą (wkrótce przeniesionym do Bukaresztu), w czym wielce pomocnym pośrednikiem okazał się J. Pangal. Taktyka J. Kowalewskiego polegała na docieraniu do kluczowych postaci życia politycznego tych państw w celu przygotowania podłoża pod przyszłą zmianę sojuszy. Rozwój sytuacji militarno-politycznej, zwłaszcza zaś pierwsze klęski Niemiec ponoszone na froncie wschodnim, urealniali te oczekiwania, które z niezobowiązujących rozmów czy napomknięć mogły przejść w fazę bardziej realną. Na początku 1943 r. polskie władze podjęły decyzję o pisemnym upoważnieniu ppłk. Kowalewskiego do prowadzenia rozmów w ramach operacji „Trójnóg” i skupienia się w nich na kontaktach z Włochami, Rumunami i Węgrami.

Bezwarunkowa kapitulacja Włoch we wrześniu 1943 r.<sup>17</sup> wobec wojsk alianckich uprościła sprawę „Trójnoga”, który teraz dotyczył Rumunów i Węgrów.

<sup>14</sup> J. Sobczak, *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy 1939–1945*, Poznań 1988, s. 374.

<sup>15</sup> NA, 23 I 1944, sygn. FO 371/39487B.

<sup>16</sup> Kowalewski określał Pangala jako polityka centrowego, który do spraw polskich „odnosił się zawsze jak najbardziej przychylnie i był dużą pomocą dla naszych poczynań w Rumunii w najcięższych chwilach. Jest człowiekiem rozważnym i spokojnym, o dużych międzynarodowych stosunkach. Był zawsze pro-angielski i pro-francuski”. Notatka w sprawach rumuńskich, 23 X 1941, IPMS, sygn. A.9.VI.23/3.

<sup>17</sup> Wysiłki „A.K.” wobec Włoch poszły na marne w związku z postawą Anglosasów. Włosi gotowi byli zawrzeć separatystyczny pokój, przy czym widzieli możliwość mediacji gen. Sikorskiego. Poinformowany o tym ppłk Kowalewski przekazał tę wiadomość do Londynu, jednak przyjęta w końcu grudnia 1942 r. brytyjska koncepcja niedopuszczenia do szybkiego przejścia Włoch na stronę aliancką (inspiracja Anthony’ego Edena), wzmocniona ustaleniami styczniowymi 1943 r. podjętymi w Casablance o „bezwarunkowej kapitulacji państw Osi”, nie wykorzystała szansy na uniknięcie krwawej kampanii włoskiej. J.S. C i e c h a n o w s k i, *op. cit.*, s. 522–523.



Kontakty z nimi były obiecujące, choć początkowo A. Wodianer był ostrożny w deklaracjach, jednak po liście J. Kowalewskiego do premiera Lászlo Bárdossy'ego nastąpiła istotna zmiana jego nastawienia w kierunku kontynuowania życzliwego kontaktu z ppłk. Kowalewskim. Z kolei kontakt z Rumunami był jeszcze łatwiejszy. Pangal podszedł wręcz entuzjastycznie do idei umiejętnego wyjścia Rumunii z narzuconego jej sojuszu. Jednym z graczy, aczkolwiek bardzo ostrożnym, po stronie rumuńskiej był następca od końca 1941 r. J. Pangala w Lizbonie, poseł Victor Cădere. Był on dobrze znany w kręgach polskiej dyplomacji, gdyż w latach 1931–1935 był posłem Rumunii w Polsce. Odnosnie do V. Cădere to strona brytyjska doceniała rolę, jaką w procesie „oswajania” Rumunów mógł odegrać wobec nich J. Kowalewski. W raporcie z 22 kwietnia 1942 r. znajduje się informacja przekazana Brytyjczykom przez „Pedro”, że wiele spraw uległoby uproszczeniu, gdyby „Angole” mieli bezpośredni kontakt z V. Cădere. Komentujący tę kwestię korespondent brytyjski (N.N.) napisał: „Zdajemy sobie sprawę, że w interesie Rumunów jest popierać Polaków i Cădere będzie bardziej chętny do współpracy za pośrednictwem Polaków. Sprawą kluczową jest to, czy chcemy, by »Pedro« i reszta Polaków poznali szczegóły naszej pracy w Rumunii”<sup>18</sup>. Utrzymujące się zainteresowanie Brytyjczyków możliwościami wykorzystania Polaków w polityce wobec Rumunii potwierdziła kolejna korespondencja, z której wynika, że doszło do spotkania gen. Sikorskiego z gen. Andersem, w trakcie którego omawiano kwestię rumuńską. Indagowany o to „Pedro” miał odpowiedzieć, że nie miał żadnej wiadomości od gen. Andersa, natomiast potwierdził, że dostał list od gen. Sikorskiego, iż ten aprobuje jego podejście do Rumunii i nakazuje mu dalszą działalność w tym stylu<sup>19</sup>.

Kontakty z Rumunami nabrały od drugiej połowy 1942 r. dużej intensywności, przy czym zaczęto docierać nie tylko do opozycji wewnątrzrumuńskiej (Iuliu Maniu, Ion Mihalache)<sup>20</sup>, lecz także do sfer rządowych, włącznie z wicepremierem Mihaiem Antonescu, a nawet do *conducatora* marsz. Iona Antonescu. W tej ostatniej kwestii doszło do spektakularnego wydarzenia, jakim było nawiązanie korespondencji między ppłk. Kowalewskim a przywódcą państwa rumuńskiego. Informacja o tym wydarzeniu pochodzi z tzw. drugiej ręki, niemniej znana jest treść listu wysłanego przez J. Kowalewskiego, w którym potwierdził on „istnienie nadal wspólnych interesów politycznych Polski i Rumunii oraz gotowość utrzymania wzajemnych kontaktów”<sup>21</sup>. Oczekiwana w dużym napięciu odpowiedź *conducatora* przekazana ustnie przez zaufanego człowieka I. Antonescu była „bardzo pozytywna, zarówno dla chęci kontaktu z czynnikami polskimi, jak i osobiście dla ppłk. Kowalewskiego”<sup>22</sup>, którego marsz. Antonescu znał dobrze

<sup>18</sup> Raport nr 1347 z 22 IV 1942, NA, sygn. HS 5/757.

<sup>19</sup> Raport nr 1471 z 10 VI 1942, *ibidem*.

<sup>20</sup> A. Dubicki, *Rumunia w Akcji Kontynentalnej...*, s. 274, 281.

<sup>21</sup> Akcja Kontynentalna – opis, Londyn 11 II 1944, IPMS, sygn. A.9.VI.22/3.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

z okresu, kiedy Polak pełnił w Bukareszcie w latach 1932–1937 funkcję *attaché* wojskowego przy Poselstwie RP. W istotnej kwestii zaangażowania marsz. Antonescu w sprawę kontaktu z J. Kowalewskim dysponujemy opinią Brytyjczyków z Lizbony, którzy 27 czerwca 1942 r. informowali o tym Foreign Office. Znalazła się tam informacja o tym, że: „pierwszą myślą Marszałka była odpowiedź Kowalewskiemu na piśmie, jednak Mihai Antonescu był innego zdania. Wówczas Marszałek chciał posłać wizytówkę z podziękowaniem, aczkolwiek i tak tego nie zrobił, gdyż uzna, że niewłaściwym jest odpowiedź na list wizytówką. W końcu Marszałek podyktował list Mihaiowi Antonescu, który miał go posłać do Cădere, by ten przekazał go osobiście Kowalewskiemu”<sup>23</sup>. Według człowieka reżimu, reprezentanta rumuńskiego wywiadu w Lizbonie o nazwisku Lecca, list od J. Kowalewskiego wywarł wrażenie na marszałku. Antonescu miał czytać go wielokrotnie, po czym stwierdził, że dzięki niemu zrozumiał wiele rzeczy<sup>24</sup>. Rola Lecci w Lizbonie była jednoznaczna – nadzorował „prawomyślność” pracowników poselstwa i innych Rumunów. Spotykał się też z „antyreżimowcami”, z czego można wysnuć wnioski, że zadania jego obejmowały szereg kwestii. O takich jego spotkaniach z J. Pangalem donosił sam J. Kowalewski. Z dokumentu datowanego na 27 czerwca 1942 r. wynika, że Lecca, będąc w Bukareszcie, rozmawiał z wicepremierem i jednocześnie szefem MSZ Mihaiem Antonescu (w dokumencie jako „Ica”). O kontaktach Lecci świadczyła też informacja z 27 czerwca 1942 r., że właśnie wrócił on z Bukaresztu po pobycie przez półtora dnia w Madrycie. Według informatora powstał w związku z tym problem w skontaktowaniu się Lecci z J. Pangalem, do czego poseł V. Cădere nie chciał dopuścić przed rozmową z nim.

Kontakty z Rumunami, a także z Węgrami musiały odbywać się za pośrednictwem zaufanych osób, w sposób całkowicie poufny. Jedną z nich był Wiktor Bohomolec (Bogomolec), „biały” Rosjanin, od czasów sprzed wojny współpracujący z polską „dwójką”, wykorzystywany także przez wywiady brytyjski (miał obywatelstwo brytyjskie) i francuski. W Lizbonie pracował dla wywiadu rumuńskiego, za wiedzą i z aprobatą strony polskiej, która odnosiła z tego określone korzyści<sup>25</sup>. W Lizbonie W. Bohomolec miał zadanie śledzenia Dianu, emigranta politycznego, z tym że ich kontakt wydawał się „Pedro” podejrzany. W każdym razie Dianu miał sondować W. Bohomolca, co wie o prominentnym Rumunie, który miał skontaktować się z Amerykanami w sprawie planu reorganizacji państw południowych Europy. Według obserwatora: „To dowód, że Dianu jest dość blisko z Bohomolcem i trzeba o tym pamiętać. Dianu ma bliskie kontakty z Amerykanami”<sup>26</sup>.

O zawłości tych kontaktów świadczy fragment cytowanego wyżej dokumentu, z którego wynika, że w Lizbonie w połowie 1942 r. odbywała się specyficzna

<sup>23</sup> DH 109, 27 VI 1945, nr 1503, NA, sygn. HS 5/757.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza...*, t. II, s. 172.

<sup>26</sup> Rumanian Question/Pedro, 27 VI 1942, nr 1583, NA, sygn. HS 5/757.



gra różnych ugrupowań i orientacji politycznych rumuńskich. Najbardziej zaangażowanymi w niej byli Dianu (emigrant), Lecca (człowiek władz rumuńskich), Pangal (emigrant, Portugalia). Na dalszym planie występowały nazwiska byłego ministra spraw zagranicznych Rumunii Grigore Gafencu (emigrant, Szwajcaria), Richarda Franassovici, Viorela Tilea (były ambasador Rumunii w Wielkiej Brytanii, emigrant, zwolennik ruchu monarchistycznego)<sup>27</sup>. Z wymienionych osób najkrócej funkcjonował w Lizbonie Lecca, którego zmienił wydelegowany do Lizbony osobisty przedstawiciel marszałka Antonescu, płk Calin Botez. Według rozoznania Brytyjczyków otrzymał on rozkaz utrzymywania stałego kontaktu z ppłk. Kowalewskim i informowania na bieżąco o szczegółach *conducatora*.

Możliwości ppłk. Kowalewskiego wpływania na politykę Rumunii wynikały z konsultowania z nim pewnych istotnych dla tego państwa kwestii. Kowalewski wielokrotnie informował Londyn o rozterkach Rumunów co do opcji najkorzystniejszego dla nich „ustawienia się” w ówczesnych realiach polityczno-militarnych. Występujące w tej kwestii niezdecydowanie prezentował m.in. poseł V. Cădere, który na gruncie neutralnym prowadził dyskusje w przedstawicielami opozycji, którymi w Portugalii byli J. Pangal i V. Tilea. Kwestią sporną był stosunek do ZSRS, a także do Węgier, przy czym opozycjoniści stali na stanowisku „twardej” relacji wobec ZSRS, podczas gdy V. Cădere skłaniał się do rezygnacji z Besarabii i północnej Bukowiny na rzecz ZSRS, z jednoczesnym nieustępliwym stanowiskiem wobec jedności Siedmiogrodu w ramach państwa rumuńskiego, nie cofając się nawet przed możliwością przeprowadzenia „małej” wojny z Węgrami. O powyższym stanowisku, które można było traktować jako pewną wytyczną rumuńskiego MSZ, powiadomił J. Kowalewskiego J. Pangal<sup>28</sup>. O misji V. Cădere w Lizbonie wiemy także to, że w rzeczywistości był on mocno skrepowany w wyrażaniu swoich opinii. Informowali o tym Brytyjczycy, według ustaleń których szły nieoficjalną drogą do rumuńskiego MSZ raporty o działalności posła. Pisał je urzędnik poselstwa Mircea Eliade, a także inni młodszy pracownicy. Znajdowały się tam doniesienia o kontaktach posła z aliantami. Należy zaznaczyć, że Polacy oceniali V. Cădere niezbyt wysoko, stosunki z nim wymagały dużej ostrożności, twierdzono, że jest on wobec Polaków nieszczerzy i wyraźnie oportunistyczny, wyraźnie uzależniony od sytuacji frontowej – „okazywał zbyt daleko idącą tendencję do ratowania własnej skóry”<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> Viorel Tilea kierował utworzonym w Londynie Narodowym Komitetem Rumunów. Do inicjatywy tej przystąpiło szereg politycznych osobistości rumuńskich znajdujących się w Londynie, w tym ministrowie pełnomocni: C. Laptev, M. Costescu-Ghika, admirał G.S. Dumitrescu. Drugą organizacją był Ruch Wolnych Rumunów utworzony pod egidą króla Karola II. Funkcję łącznika między obydwoma organizacjami pełnił J. Pangal. A. Dubicki, *System partyjny Królestwa Rumunii. Uwarunkowania i funkcjonowanie*, Łódź 2013, s. 539.

<sup>28</sup> Akcja Kontynentalna – opis, Londyn 11 II 1944, IPMS, sygn. A.9.VI. 22/3.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

W okresie najintensywniejszego działania ppłk. Kowalewskiego na rzecz „A.K.”, trwającego od 1942 do początków 1944 r., dysponował on całą paletą możliwości uzyskiwania poszukiwanych informacji. Bardzo cennym kontaktem i pośrednikiem do władz w Bukareszcie okazał się Marius Cișmigiu, ówczesny *attaché* prasowy Poselstwa w Lizbonie. Jego przydatność na tym polu sprawdziła się, kiedy przewiózł on wspomnianą korespondencję J. Kowalewskiego do marszałka Antonescu. Pozycję tego dyplomaty rumuńskiego, docenianego przez Polaków, umacniał fakt, że był on zięciem wielce wpływowego w Bukareszcie dziennikarza Pamfila Seicaru<sup>30</sup>. Możliwości stymulowania przez J. Kowalewskiego polityki wobec Rumunii prowadzonej w imieniu władz polskich, ale też po części i do czasu – aliantów, wynikały z jego szerokich kontaktów osobistych. Oczywiście miały one także swoją „drugą stronę”, kiedy partner rumuński starał się „ugrać” co możliwe. Niemniej bez przesady można stwierdzić, że przez dwa lata to placówka lizbońska kumulowała także nadzieje Rumunów na pomyślne dla nich wyjście z wojny. Na dowód takiego zaangażowania i nadziei Rumunów można przytoczyć zaskakującą deklarację dyrektora Rumuńskiego Banku Narodowego, który wręcz oddawał się do dyspozycji Polaków, stwierdzając nawet, że jego instytucja prowadzi odmienną politykę niż rząd. Można to było, a nawet należało traktować jako przejaw asekuracji, niemniej były też inne przykłady, kiedy w charakterze łączników „A.K.” wykorzystywano niewątpliwie duże możliwości poruszania się po ówczesnej Europie, jakie miały: była żona wicepremiera Mihaia Antonescu, jak podkreślano – „nadał dla niego pracującą”<sup>31</sup>, oraz żona wspomnianego M. Cișmigiu, która w drodze do Rumunii oddała Polakom „szczególnie cenne poufne usługi”<sup>32</sup>.

O szerokim zakresie zainteresowań J. Kowalewskiego świadczyła jego informacja z 27 czerwca 1942 r., w której przedstawił misję prof. Hulubeia, w trakcie której odbył on szereg wizyt w Europie w celu wysondowania nastrojów, zwłaszcza wśród intelektualistów. Przed wizytą w Porto na konferencji naukowej był w Szwajcarii, Niemczech, we Włoszech, Francji (gdzie spotkał się z marszałkiem Philipphem Pétainem), w Hiszpanii. Jego zadaniem było złożenie raportu w Bukareszcie „jako demokracji i politycznie niezależnego”, przy czym liczone, że uda mu się pozyskać informacje inne od tych, które zwykle przysyłał dyplomaci. W rozmowie z V. Cădere prof. Hulebei otwarcie stwierdził, że jego rozmówcy w Niemczech „byli załamani i niepewni przyszłości”. Z ustaleń

<sup>30</sup> Seicaru Pamfil (1894–1980) – prawnik dziennikarz, polityk; kilkakrotnie poseł do Parlamentu; redaktor naczelny szeregu rumuńskich gazet, m.in. „Bucovina” (wydawanej w Czerniowcach); od 1928 r. szef gazety „Curentul” (Bukareszt); znany z niezależnych poglądów, krytyczny wobec gwarancji brytyjskich w 1939 r.; w sierpniu 1944 r. wyjechał z Rumunii, przebywał na emigracji w Hiszpanii.

<sup>31</sup> Akcja Kontynentalna – opis, Londyn 11 II 1944, IPMS, sygn. A.9.VI.22/3.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

J. Kowalewskiego wynikało, że prof. Hulebei był zdania, że intelektualiści nie popierają już reżimów totalitarnych, nawet we Włoszech<sup>33</sup>.

Zmieniające się nastroje w Europie dały o sobie znać także w podejściu do akcji pplk. Kowalewskiego. Węgrzy i Rumuni zaczęli go informować nie tylko o kwestiach politycznych, lecz także o szczegółach planów wojskowych. Ułatwiło to „Pedro”, a właściwie już „Nartowi”, przejście do kolejnej fazy kontaktów, nazwanej przez J.S. Ciechanowskiego „akcją negatywną”<sup>34</sup>, co oznaczało zwielokrotnienie nacisków na rządy „Trójnoga”, wówczas już tylko Węgier i Rumunii, w celu ograniczenia do minimum militarnego uczestnictwa tych państw w działaniach wojennych. Elementem nacisków miało być nieuczestniczenie w zbrodniach przeciwko ludzkości (Holocaust), a także niedopuszczanie do rozpraszania własnych sił narodowych na froncie wschodnim. Wchodziło w to także ograniczanie dostaw dla Rzeszy, jak również udzielanie pomocy uchodźcom.

Kolejny etap planowany przez J. Kowalewskiego miał wewnętrznie przygotować te kraje do przejścia do obozu przeciwnego, co w odniesieniu do Rumunii i Węgier rozbijało się o wysuwany warunek „bezwartunkowej kapitulacji”. Szembek przez Edwarda Raczyńskiego relacjonował Brytyjczykom dążenia Włoch, Rumunii i Węgier za polskim pośrednictwem do przejścia na stronę aliantów. Brytyjski rząd tych propozycji nie przyjął, a z rozmów z Włochami wykluczył Polaków.

Latem 1943 r. nastąpiło osłabienie kontaktów dwustronnych, wywołane nową opcją w polityce rumuńskiej. Coraz wyraźniej zaczęła przebijać się świadomość poczynienia koniecznych ustępstw na rzecz ZSRS w postaci rezygnacji z Besarabii i północnej Bukowiny w zamian za odzyskanie całego Siedmiogrodu. W kwestii stosunku do Sowietów zmienił też stanowisko J. Kowalewski, co wynikało z informacji przekazanej 2 sierpnia 1943 r. z Lizbony do D/H 109, czyli mjr. Boxshalla. Znajdowała się tam ważna informacja, że DF 500 (Kowalewski) zdecydował się na akceptację polityki prorosyjskiej („pro Russia”). Rozumiał, że to Rosja będzie decyzyjna wobec spraw polskich (wschodnich) i odegra też dużą rolę na Bałkanach. Był przekonany, że Rumunia będzie musiała oddać Besarabię, ale w zamian (z pomocą ZSRS) dostanie Transylwanię. Wobec powyższego J. Kowalewski zamierzał wykorzystać swoje kontakty na kraje Małej Ententy i zwrócił się z prośbą do „LOOT-a” (Pangal) o odnowienie kontaktów z Edwardem Beneszem, na co J. Librach nie wyraził jednak zgody, argumentując, że nie jest to zgodne z jego wizją polityki.

Osobą, z którą J. Kowalewski wiązał duże nadzieje na pomyślne zwieńczenie wysiłków mających na celu wyprowadzenie Rumunii z układu „osiowego”, był wicepremier i minister spraw zagranicznych M. Antonescu. Jakkolwiek również w jego postawie odnotowywano wahania, to jednak ogólnie jego stosunek do

<sup>33</sup> Professor Hulubei (Source: Pedro), 27 VI 1942, nr 1584, NA, sygn. HS 5/757.

<sup>34</sup> *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza...*, t. II, s. 521.

Polaków, w tym uchodźców w Rumunii, był pełen życzliwości, co szczególnie było widoczne, gdy z racji pełnionego urzędu efektywnie pomagał polskim konspiratorom aresztowanym w Rumunii i zagrożonym wysokimi wyrokami<sup>35</sup>.

W opinii polskich realizatorów „A.K.” kontakt z M. Antonescu był najbardziej ożywiony i wydajny. Specjalnym łącznikiem z nim był Władysław Wolski „Rafał” – były urzędnik konsularny i pracownik Ambasady RP w Bukareszcie. W kwestii tego kontaktu odnotowano: „mamy z nim [M. Antonescu – A.D., T.D.] stosunki bezpośrednie przez szereg agentów i osób wprost do niego docierających oraz przez jego przyjaciół politycznych i osobistych, pojawiających się w Lizbonie. Wpływ naszych delegatur na niejedno jego posunięcie i na ogólne jego nastawienie jest wyraźny i niedwuznaczny”<sup>36</sup>.

O nastawieniu wicepremiera Rumunii, a nawet pewnej jego determinacji, świadczył jego plan przedstawiony Polakom, w którym wskazał na możliwość ucieczki samolotem części rządu rumuńskiego razem z królem Michałem, po uprzednim wydaniu przez władcę orędzia do narodu. Miało to zapoczątkować funkcjonowanie rządu rumuńskiego na emigracji, odcinającego się od polityki marszałka Antonescu. Projekt ten przedstawiony J. Kowalewskiemu do opiniowania został skorygowany i rozbudowany o polityczne konsekwencje takiego kroku. Na początku 1944 r. oceniano, że budzi mniej entuzjazmu, niż gdyby powstał wcześniej, niemniej w sprzyjających okolicznościach mógł zostać wykorzystany<sup>37</sup>.

W grudniu 1943 r. szef Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Sztabu Naczelnego Wodza, płk dypl. Stanisław Gano przedstawił opracowanie poświęcone ówczesnym wektorom polityki rumuńskiej, oparte niewątpliwie na materiałach przesłanych przez J. Kowalewskiego, które płk Gano zaprezentował jako pochodzące „z poinformowanych kół rumuńskich w Portugalii”. Do najciekawszych wniosków opartych na tych materiałach należało stwierdzenie, że najważniejszym zagadnieniem dla Rumunów pozostaje obecnie kwestia Transylwanii, a nie Besarabii, oraz że ludzie związani z reżimem marszałka Antonescu, ale i z opozycją uważają wojnę za przegraną. Z tego miał wynikać wniosek, że Rumunia będzie skłonna wybrać raczej wariant prosowieckiej polityki E. Benesza. Według oceny płk. Gano poseł V. Cădere ani J. Pangal nie mieli aktualnych pełnomocnictw do prowadzenia rozmów z aliantami. Według jego rozeznania takimi osobami mogli być G. Gafencu w Szwajcarii lub Dianu w Lizbonie. Widział też w takiej roli płk. Boteza, którego sytuował jako zaufanego wicepremiera Antonescu<sup>38</sup>. Przewidywania płk. Gano co do roli posła V. Cădere i J. Pangala nie do

<sup>35</sup> *Vide*: T. Dubicki, *Konspiracja polska w Rumunii 1939–1940*, t. I, Warszawa 2002, *passim*; *idem*, *Konspiracja polska w Rumunii 1941–1945*, t. II, Warszawa 2005, *passim*.

<sup>36</sup> Akcja Kontynentalna – opis, Londyn 11 I 1944, IPMS, sygn. A.9.VI.22/3.

<sup>37</sup> T. Dubicki, *Rumuńskie aspekty...*, s. 264.

<sup>38</sup> *Ibidem*, Szt. NW, Oddział Informacyjno-Wywiadowczy, l.dz. 8257/N, 10 XII 1943.

końca okazały się trafne, albowiem już 15 grudnia 1943 r. przybył do Lizbony jako kurier specjalny i wysłannik rządu rumuńskiego Camil Demetrescu. Skontaktował się właśnie z posłem V. Cădere i J. Pangalem, którym przedstawił stanowisko swojego rządu, że ten jest gotów do negocjacji i skłonny do podpisania deklaracji o kapitulacji wobec aliantów. Warunkiem było wcześniejsze przedstawienie kwestii przewidywanego dla Rumunii zasięgu jej granic, a także sposobu wykonywania okupacji wojskowej. W tej ostatniej kwestii kluczową sprawą dla Rumunów było to, czy mogą liczyć na „potrójną” okupację (ZSRS, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone), a nie tylko przez ZSRS. Plan rumuński przewidywał też utrzymanie sprawy odpowiednio długo w tajemnicy, aby Rumunia nie uległa okupacji niemieckiej. Na tak sformułowaną ofertę pozytywnie zareagowali Brytyjczycy, deklarując, że umowa kapitulacyjna mogłaby zostać podpisana niemal natychmiast, np. w Lizbonie. Zwrócili przy tym uwagę J. Pangalowi, który się z nimi skontaktował, że sprawy nie należy przedłużać, gdyż alianci mogą zacząć bombardować Bukareszt, „aczkolwiek tego wcale sobie nie życzą”<sup>39</sup>. Pomyślnie rozwijające się rozmowy napotkały szybko na pewną przeszkodę wynikłą z wizyty P. Seicaru w Lizbonie, który przybył tam 24 grudnia 1943 r. jako osobisty wysłannik wicepremiera Antonescu. Otrzymał on polecenie skontaktowania się z ppłk. Kowalewskim i J. Pangalem, ale z pominięciem posła V. Cădere. Do dotychczasowych ustaleń P. Seicaru wniósł jedną zasadniczą korektę, stwierdzając, że Rumunia nie skapituluje, o ile nie będzie miała pewności, że nie znajdzie się skutek tego pod okupacją niemiecką. Strona rumuńska domagała się jednoznacznej deklaracji co do warunków kapitulacji. Brytyjczycy odczuli to jako wycofanie się Rumunii z dopiero co ustalanych warunków i w związku z tym zażyczyli sobie, aby na przyszłość „wszystkie deklaracje rządu rumuńskiego szły tylko drogą urzędową przez Poselstwo rumuńskie do ich Ambasady”<sup>40</sup>.

Powyższe jednoznacznie oznaczało wycofanie Polaków, jak i rumuńskich czynników nierządowych (opozycja, emigranci) z roli pośredników w negocjacjach. W tej sytuacji władze polskie instruowały J. Kowalewskiego w sprawie dalszego postępowania, usiłując wykazać Rumunom, że aktualny pozostaje związek polityczny obu państw po wojnie (konceptcja federacyjna) i że nawet w przypadku, gdy niemożliwe okazałoby się odtworzenie wspólnej granicy, „Będziemy stali na stanowisku solidarności z nimi i będziemy głosić konieczność trzymania się pewnego minimum zasad w życiu międzynarodowym [...] w szczególności kładziemy nacisk na organizowanie współpracy gospodarczej środkowej Europy i dążymy do montowania w opinii powszechnej zrozumienia dla konieczności solidaryzmu, chociażby tylko gospodarczego w tym rejonie”<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> *Ibidem.*

<sup>40</sup> *Ibidem.*

<sup>41</sup> *Ibidem.*

Powyższą deklarację Rumuni musieli potraktować jako niewiele, w ówczesnych realiach militarno-politycznych, znaczącą. Realne okazało się wkroczenie w ich granice Armii Czerwonej i faktyczna samodzielna okupacja, mimo formalnego ustanowienia Sojuszniczej Komisji Kontroli.

W czasie, kiedy zmieniały się wektory polityczne w Europie, kiedy wąski interes Anglosasów decydował o losach narodów Europy Środkowej, w oddalonej Portugalii również nastąpiła istotna zmiana, która bezpośrednio dotknęła głównego realizatora „A.K.”. Kowalewski okazał się już zbędnym balastem obciążającym zwłaszcza stosunki z Sowietami. Taki wniosek wypływa wprost po zapoznaniu się z wymianą poczt, której autorami byli Brytyjcy wysoko postawieni urzędnicy z Foreign Office. Temat ten był już podnoszony w publikacjach<sup>42</sup>, wart jest jednak przypomnienia, ukazuje bowiem ówczesną hipokryzję powstałą być może na gruncie wiadomego dziś zinfiltrowania brytyjskich służb przez Sowietów.

Ogólnie rzecz biorąc, chcąc pozbyć się niewygodnego, bo antysowieckiego ppłk. Kowalewskiego, Brytyjczycy jako argument za jego wycofaniem z Lizbony podnieśli fakt jego kontaktowania się na gruncie neutralnej Portugalii z Niemcami. To, że stało się to dla nich powodem do domagania się od Polaków odwołania go dopiero w 1944 r., jest wielce znaczący, tym bardziej że kontakty te, o których Kowalewski meldował swoim przełożonym w Londynie, nie były też dla służb brytyjskich tajemnicą. Jest dowiedzione bowiem, że czytali oni potajemnie polską pocztę<sup>43</sup>.

Brytyjczyków interesowały różne aspekty kontaktów J. Kowalewskiego, z których czerpali również w sposób oficjalny potrzebną im wiedzę. Odnośnie do kontaktów nieoficjalnych z Niemcami istnieje dokument z września 1942 r. skierowany do mjr. Boxshalla (D/H 109), informujący o kontaktach J. Pangala z Polakami oraz z Niemcami. Mowa jest tam o powstałym trójkącie: Pangal–Kowalewski–Niemcy. Głównie chodziło w tym przypadku o J. Pangala, co do którego zalecano: „Jeśli będzie trzeba dać Pangalowi odpowiedź, to powinna być w tym stylu: Nie krytykujemy twojej postawy, bo nie wiemy dla kogo pracujesz. Masz zbyt wielu pracodawców i kontaktów”<sup>44</sup>.

Sprawa ppłk. Kowalewskiego miała swój początek w styczniu 1944 r., kiedy w Foreign Office powstało pismo w sprawie „problemu” ppłk. Kowalewskiego. Autor, prawdopodobnie Wiliam Denis Allen z Departamentu Centralnego<sup>45</sup>, informował w nim, że polskie MSWewn. ma w Lizbonie swojego reprezentanta

<sup>42</sup> J.S. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 528–530.

<sup>43</sup> Ciechanowski podaje przykład, gdy w kwietniu 1941 r. „Arwa” (Jan Librach) zawiadomił „Piotra” o nadejściu przesyłek kurierskich z dużym opóźnieniem, przeciw temu oficjalnie zaprotestował. W listopadzie następnego roku jedna z poczt Kowalewskiego została przez Brytyjczyków dostarczona w stanie otwartym. *Ibidem*, s. 528.

<sup>44</sup> 11 IX 1942, NA, sygn. HS 5/757.

<sup>45</sup> Pismo skierowane było do informacji także Petera N. Loxleya w Departamencie Centralnym FO.



– pplk. Kowalewskiego, który nie jest pracownikiem polskiego poselstwa, niemniej ma paszport dyplomatyczny. Autor zaznaczył, że „C”, czyli Stewart Menzies, szef Secret Intelligence Service (SIS) – tajnej służby wywiadowczej, był podejrzliwy wobec pułkownika i w listopadzie 1943 r. informował, że jego służby badają sprawę i przygotowały wiele materiału dającego możliwość wszczęcia alarmu. Kowalewski „był w kontakcie z wieloma obywatelami państw wrogich i próbował położyć podstawy pod współpracę Polski, Rumunii, Włoch i Węgier skierowanej nie tylko przeciw Niemcom, ale też Rosji”<sup>46</sup>. W piśmie zaznaczono, że nie wiadomo, do jakiego stopnia polskie MSZ wiedziało o tych działaniach, „ale polski MSZ jest wielce zaniepokojony [tą – A.D., T.D.] działalnością [...]”. Departament rozumie, że nie ma przeszkód do odwołania Kowalewskiego według instrukcji od »C«<sup>47</sup>. Konkludowano, że „Polaków trzeba powiadomić ustnie [w tej formie – A.D., T.D.], że zdajemy sobie sprawę z kontaktów Kowalewskiego z Niemcami, Węgrami i Rumunami. Nie możemy tego akceptować, zwłaszcza, że Kowalewski działał zbyt głośno i otwarcie. W obecnych okolicznościach Polacy nie mogą sobie pozwolić na ciężkie oskarżenia [...]. Leży w interesie Polaków odwołanie Kowalewskiego z Lizbony”<sup>47</sup>. Pismo to, jakkolwiek jednoznaczne w swojej wymowie, zostało uzupełnione odręczną parafą i uwagami Franka Keynona Roberta, w latach 1943–1945 p.o. dyrektora departamentu Centralnego Foreign Office<sup>48</sup>. Uważał on za konieczne doprecyzowanie wniosku poprzez wskazanie na kontakty z Niemcami, nie zaś z Węgrami czy Rumunami. Ponadto napisał: „Powinniśmy też wskazać na działalność antysowiecką, której nie możemy finansować”. Roberts wskazywał jednocześnie na tak istotną okoliczność: „że jeśli chodzi o sprawy niemieckie to nie możemy oskarżać Kowalewskiego o działania proniemieckie, gdyż nie ma na to dowodów. Nie można jednak dopuszczać do takich oskarżeń”<sup>49</sup>.

Dalszy ciąg sprawy J. Kowalewskiego rozgrywał się na poziomie ministerstw spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Polski. W dniu 10 lutego 1944 r. Alexander Cadogan, stały podsekretarz stanu w Foreign Office, otrzymał pismo z gryfem *most secret*, w którym autor (N.N.), niewątpliwie pozostający na wysokim stanowisku w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, tytułujący A. Cadogana „Drogi Alexie”, cieszył się, że kwestia odwołania J. Kowalewskiego została podjęta przez Foreign Office. W celu podtrzymania wrażenia o słuszności tego kroku przytoczył informację, że pplk Kowalewski, „choć poinstruowany przez polskie MSW co do zerwania wszelkich kontaktów z Niemcami, nadal utrzymuje je pośrednio z [Fritzem – A.D., T.D.] Cramerem szefem niemieckiego kontrwywiadu

<sup>46</sup> 8 I 1944, NA, sygn. FO 371/39487B.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> Roberts Frank Keynon (1907–1998) – dyplomata brytyjski, od grudnia 1937 r. referent ds. polskich w Departamencie Centralnym Foreign Office; w kołach polskich uważany za niechętnego Polsce i Polakom. *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza...*, t. II, s. 518.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

w Portugalii”<sup>50</sup>. Według tego źródła J. Kowalewski był kilkakrotnie cytowany przez F. Cramera w jego raportach jako źródło informacji. „Nie były one [informacje – A.D., T.D.] bardzo ważne, ale dotyczyły sytuacji wojennej. Co więcej, ostatnio dostałem wiadomość, że Cramer próbuje zaaranżować spotkanie między Kowalewskim a szefem SD w Portugalii. Nie trzeba wspominać o konsekwencjach tego planu”<sup>51</sup>. W opinii autora pisma wiadomości te upewniły go, że działalność J. Kowalewskiego musi zostać zakończona, a „jedynym problemem do rozwiązania jest kwestia, jak powiadomić o tym Polaków”<sup>52</sup>. Autor zaznaczył przy tym, że brana widocznie pod uwagę sugestia, że uczyni to delikatnie O’Malley z Foreign Office, go nie przekonuje. Zauważył, że O’Malley nie ma pełnej wiedzy co do źródeł pochodzenia jego informacji, które z kolei chce on zachować w tajemnicy. Autor konkludował, że sprawę należy postawić na najwyższym szczeblu. W końcowej części pisma zgodził się z sugestią Foreign Office, aby ominąć sprawę kontaktów z Rumunami i Węgrami, a skupić się na tych z Niemcami, argumentując, że stanowią duże niebezpieczeństwo dla aliantów, „co już usprawiedliwia zwrócenie się do Polaków o odwołanie Kowalewskiego”<sup>53</sup>.

Zgodnie z powyższą sugestią kwestię J. Kowalewskiego wyjaśnił A. Cadogan w trakcie rozmowy z polskim ambasadorem w Londynie Edwardem Raczyńskim. Doszło do niej 10 marca 1944 r. Jej przebieg znamy z relacji E. Raczyńskiego, który przedstawił stanowisko rządu polskiego wobec nalegań brytyjskich o odwołanie ppłk. Kowalewskiego z Portugalii. W trakcie rozmowy ambasador wręczył A. Cadoganowi odpisy sprawozdań przesłanych przez J. Kowalewskiego, co było życzeniem polskiego MSW. Sprawozdania miały niewątpliwie świadczyć o intencjach, jakimi kierował się ppłk. Kowalewski w trakcie swojej misji w Portugalii, czego zresztą A. Cadogan nie kwestionował. Według relacji E. Raczyńskiego: „Pan Cadogan nie wątpi, że jego praca była owocna. Powodem jego interwencji była wyłącznie obawa, że płk Kowalewski nie zdoła »wyplątać się« z niektórych swoich kontaktów, co mogłoby w chwili obecnej zwłaszcza być wyzyskane przeciw Rządowi polskiemu przez wrogie nam czynniki”<sup>54</sup>. Cadogan odniósł się też do zapytania strony polskiej o wskazanie osób, z którymi ppłk Kowalewski miał nawiązać inkryminowane mu kontakty. Na to A. Cadogan odpowiedział, że nie jest pewny, czy uzyska te informacje:

---

<sup>50</sup> Kowalewski kontaktował się również z Hansem Lazarem, radcą prasowym ambasady Niemiec w Lizbonie. Według J.S. Ciechanowskiego kontakty miały charakter sondażowy i nie były ukrywane przez polskie władze przed Brytyjczykami. J. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 529.

<sup>51</sup> NA, 10 II 1944, sygn. FO 371/39487B.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> *Ibidem*.

<sup>54</sup> Notatka z rozmowy Ambasadora Edwarda Raczyńskiego z Podsekretarzem Stanu Sir Alexandrem Cadoganem w Foreign Office, 10 III 1944, IPMS, sygn. A.9.VI.17/3, cyt. za: *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza...*, t. II, s. 700.

„Jestem w rękach tych panów” – powiedział z uśmiechem, „a oni bardzo niechętnie dzielą się takimi wiadomościami. Będę jednak próbował”<sup>55</sup>.

Wyjazd ppłk. dypl. Jana Kowalewskiego z Lizbony nastąpił 5 czerwca 1944 r. W Londynie objął on prestiżowe stanowisko szefa Polskiego Biura Operacyjnego przy Kwaterze Głównej Sił Specjalnych, co było funkcją przedstawiciela Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Spraw Wojskowych d.s. D-Day.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie [IPMS]

sygn. A.9.VI.17/3; A.9.VI.22/3.

The National Archives [NA]

sygn. FO 371/39487B; HS 4/235; HS 5/757.

### OPRACOWANIA

Bucur B., *Documente inedite 1932–1942. Contribuții la analele rețelelor sociale istorice*, București 2016.

Ciechanowski J.S., *Misja ppłk. dypl. Jana Kowalewskiego w Portugalii*, [w:] *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, red. T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling, t. I, Warszawa 2004, s. 518–531.

Dubicki A., *Rumunia w Akcji Kontynentalnej. Materiały źródłowe (opracowanie)*, [w:] *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, red. T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling, t. I, Warszawa 2004, s. 272–286.

Dubicki A., *System partyjny Królestwa Rumunii. Uwarunkowania i funkcjonowanie*, Łódź 2013.

Dubicki T., *Konspiracja polska w Rumunii 1939–1940*, t. I, Warszawa 2002.

Dubicki T., *Konspiracja polska w Rumunii 1941–1945*, t. II, Warszawa 2005.

Dubicki T., *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1945*, Warszawa 1995.

Dubicki T., *Rumuńskie aspekty w Akcji Kontynentalnej (1940–1944)*, [w:] *Współcześni historycy polscy o Rumunii*, red. T. Dubicki, Toruń 2009, s. 236–239.

Glabisz K., *ŚP. Pułkownik Jan Kowalewski*, „Orzeł Biały”, styczeń 1966, s. 6.

Grabowski W., *Dział Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach 1940–1945*, [w:] *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, red. Z. Nawrocki, t. III, Warszawa 2015, s. 230–249.

Kowalewski J., *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne” 1964, z. 6, s. 117–145.

Nowik G., *Zanim złamano „Enigmę”. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2005.

<sup>55</sup> *Ibidem*.

- Pełczyński T., *Pułkownik Jan Kowalewski*, „Tydzień Polski”, 4 XII 1965, s. 5.
- Polska Służba Zagraniczna po 1 września 1939 r.*, przedmowa T. Komarnicki, Londyn 1954.
- Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, red. T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling, t. I, Warszawa 2004.
- Sobczak J., *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy 1939–1945*, Poznań 1988.
- Ștefănescu P., *Istoria Francomasoneriei române*, București 2009.
- Wołos M., *Misja kapitana Jana Kowalewskiego do Japonii w 1923 roku*, [w:] *Wywiad i Kontrwywiad wojskowy II RP*, red. T. Dubicki, t. I, Łomianki 2010, s. 329–341.

ANDRZEJ DUBICKI, TADEUSZ DUBICKI

### Mission of Lt. Col. Dipl. Jan Kowalewski in Portugal (1940–1944)

As part of the Continental Action, Colonel Jan Kowalewski conducted activities that could get: Italy, Romania and Hungary out of the Axis. It was an activity known and supported by the Polish Ministry of Internal Affairs and the British side which financed it. The operation's center was placed in neutral Lisbon. With regard to Romania, Colonel Kowalewski had special opportunities to act – as a former Polish military *attaché* in Bucharest. He was in touch with various groups of Romanian politicians, emigres, the local opposition and the government spheres. The Polish proposals included the offer of post-war federation of Central European countries. The conditions for capitulation at the front were also set.

The activities of Colonel Kowalewski were interrupted by the decision of the British authorities in early 1944, who were afraid of the Soviet authorities' reaction to the attempt to create a bloc of European countries based on anti-communist rule.

**Keywords:** Continental Action, Portugal, Romania, 2<sup>nd</sup> World War.